Jeździec i Hodowca

Tygodnik Ilustrowany

Rok X. **Warszawa, dn. 14 marca 1931 r.** **Nr. 11**



GRAN CHUCKLE 4 l. og. gn. (Wily Attorney — Chuckle po Rabelais) hod. A. i J. Bronikowskich, własność p. Tadeusza Przyłęckiego wygrał w r. ub. 41.220 zł. Zajął drugie miejsce w Derby i St. Leger 1930 r. w Warszawie.
(Fot.: N. Pełczyński — Warszawa).

Nasze reproduktory.

(Ciąg dalszy).

W Stadzie Państwowem Janów odchowywać będzie klacze za bardzo niewysoką opłatą, ogier

Farn.

Farn urodził się w stadzie R. Haniel'a w Niemczech w roku 1925, jako syn Traum'a i Frauenlob. Babka jego Farandole i matka Frauenlob były doskonałemi klaczami wyścigowemi, ostatnia z nich dała w stadzie znakomitego Ferro (po Landgraf'ie). Ojciec jego Traum był jednym z najwybitniejszych koni wyścigowych niemieckich, pochodzenie ma zupełnie pierwszorzędne, gdyż jest synem Polymelus'a, który jest jednym z filarów angielskiej hohowli pełnej krwi, oraz Taormina'y, jednej z najlepszych klaczy niemieckiego Stud Book'u, matki Tulipan (Preis der Diana i wielu innych nagród). Traum wygrał m. inn. Grosser Preis von Berlin i Grosser Preis von Hamburg.

5. FARN, og. kaszt. ur. 1925 r. w st. R. Haniel w Niemczech.	Traum 2	Polymelus 3	Cyllene 9	Bona Vista □ 4
				Arcadia 9
			Maid Marian	Hampton ● 10
				Quiver 3
		Taormina	Diamond Jubilee 7	St. Simon ◉ 11
				Perdita II ● 7
			Tay	Bend'Or □ 1
				Bay a Broom 2
	Frauenlob	Caïus 19	Reverend 17	Energy 27
				Reveuse 17
			Choice	Galopin ◉ 3
				Selection ● 19
		Farandole	Saphir 16	Chamant 3
				Sapho 16
			Franche Comté	Saxifrage 7
				Frivolité 5

Jeżeli więc będziemy rozpatrywać rodowód Farn'a, ze strony koncentracji potencji wyścigowej — trudno o lepszy; prądy krwi są doskonałe, pokrój tego konia wybitny.

Szczególnie cennem wydaje się pochodzenie Farn'a w linji męskiej od Polymelus'a, gdyż ogierów tego rodzaju prawie nie posiadamy. W żyłach jego obficie płynie krew Galopin'a, Hampton'a, oraz Bend Or'a, doskonałe połączenie Isonomy-Hermit, również figuruje (przez Cyllene'a), Farn wydaje się zatem być ogierem wielostronnym, pasującym do wielu klaczy. Matka jego dała najlepszy produkt przy połączeniu z Landgrafem, czyli przy skoncentrowaniu krwi Hampton'a, St. Simon'a i Energy'ego, mogłoby to zatem nam służyć, jako pewnego rodzaju drogowskaz.

Rozpatrzmy teraz karjerę wyścigową tego ogiera.

Jako dwulatek Farn występował tylko dwa razy; w Perikles Rennen, uległ o łeb Pelopea'i braci Weinbergów, w Oppenheim Rennen (Hoppegarten) kończył na czwartem miejscu za Aditją, Audax'em i Alicią, wygrywając ogółem 2.450 mk.

W wieku trzyletnim występował siedem razy, zdobywając dwie pierwsze nagrody i cztery płatne miejsca, w sumie 18.280 mk. Wygrał Bauernfänger Rennen (1400 metrów), w Hoppegarten i tamże Fels Rennen (1600 metrów), gdzie pobił lekko o półtorej długości znanego u nas Narciss'a i dwa jeszcze dobre konie. W niemieckiem Derby zajął bliskie miejsce trzecie za Lupusem (pół długości) i Normanne (jedną i ćwierć dług.), bijąc Skalde, Farinelli, Audax'a, Aditja'ę, Askari i siedmiu jeszcze współzawodników. Lupus, zwycięzca Union Rennen, Derby i St. Leger, był koniem wyjątkowym, Normanne bardzo poważnym współzawodnikiem, przegrana więc do nich nie przynosi ujmy Farn'owi, a ztyłu kończyły takie konie, jak np. zwycięzczyni Oaks'u i Grosser Preis von Köln Aditja, a także Audax i Askari.

Pozatem w roku wymienionym Farn zajął drugie miejsce w Kartell Rennen der Dreijährigen (Krefeld, 2400 metrów), o dwie długości za Lupus'em, bijąc tym razem przeciwnika swego w Derby Normanne o pięć długości, oraz dwa jeszcze konie. W Basedow Rennen zajął trzecie miejsce za Audax'em i Tintoretto, wyszedłszy widocznie z formy.

Tak więc widzimy, iż w wieku trzyletnim Farn ustępował jedynie pierwszej klasie swego rocznika.

Jako czterolatek, biegając dwanaście razy, Farn wygrał dwie pierwsze nagrody, zdobywając pozatem pięć płatnych miejsc i 19.500 mk. Przodował w Preis von Union-Gestüt (Hoppegarten, 2400 metrów), gdzie pobił Melkarta i trzech współzawodników, oraz w Hannibal Rennen (tamże, 2800 metrów), gdzie pobił o pięć długości Gero, Skalde, Faro i tegoż Melkart'a. W Lehndorff Rennen, zajął drugie miejsce za Rebell, w Preis der Stadt Baden-Baden (2400 metrów), zaszczytne drugie miejsce o dwie długości za Serapis'em bijąc Metrodorus'a, Liederkranz'a i trzy jeszcze konie. Pięcioletni Serapis, w roku wymienionym, wykazywał doskonałą formę, Metrodorus i Liederkranz, były wysoce pożytecznymi końmi. We wrześniu Farn nie mógł powrócić już do swej dawnej doskonałej formy i zeszedł z toru.

W konsekwencji widzimy, iż przebłyski klasy, które wykazał Farn na torze, łącznie z wybitnym pokrojem i przewyborną krwią w zupełności klasyfikują go do prób na polu hodowli pełnej krwi.

Umieściliśmy wzmiankę o Farn'ie na tem miejscu, aby przypomnieć w ten sposób hodowcom, pragnącym korzystać z jego usług, o znajdowaniu się w Polsce tego ogiera.

Rheinwein

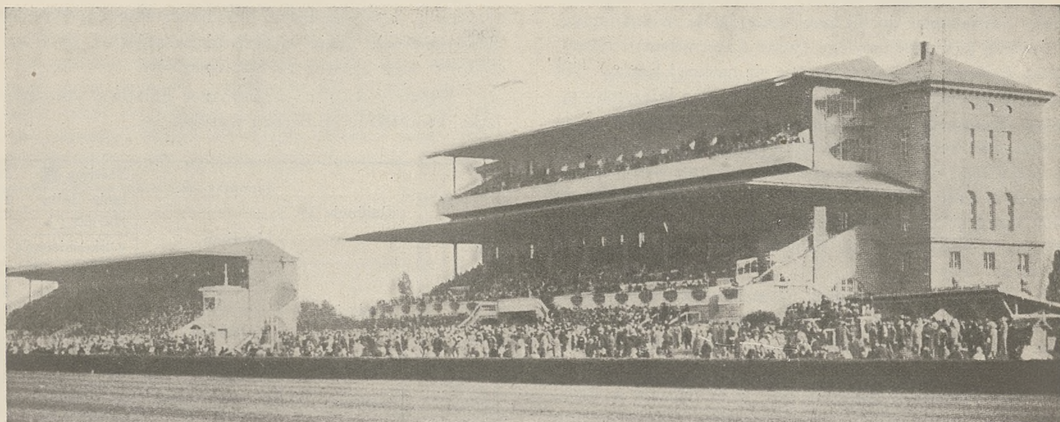
jest ogierem, który zasługuje na baczną uwagę pp. hodowców, ze względu na swoją przeszłość wyścigową; dotychczas przeważnie używany był do klaczy pół krwi, w roku bieżącym pokrywać będzie w stadzie Łańcut Alfreda hr. Potockiego.

Rheinwein urodził się w roku 1923 w stadzie Weil w Niemczech, jako syn Arranmore i klaczy Romanze, której był pierwszym, a zarazem i ostatnim przychówkiem, gdyż po urodzeniu Rheinwein'a, matka jego padła; była ona dobrą klaczą wyścigową, doskonałej krwi.

ni wyścig bezwzględnie zatem wykazał zupełnie wystarczającą klasę Rheinwein'a do próby, jako reproduktora (wszystkie wyścigi te biegane były w Hoppegarten na dystansie 1400 — 2400 metrów).

W Union Rennen Rheinwein kończył bardzo blisko za Ferro i Aurelius'em, w Derby na miejscu piątem, w St. Leger na trzeciem za Lampos'em i Ferro.

W wieku czteroletnim Rheinwein wygrał 23.230 mk. (dwie pierwsze nagrody i dziewięć płatnych miejsc). W Preis von Charlottenburg (Grunewald) pobił tak dobre konie, jak Indigo, Ferro i Roland'a, a jesienią w Hoppegarten w Preis von Schlenderhan pięciu współzawodników. W Chamant Rennen był drugim za Lampos'em,



Budapeszt, Widok nowego toru i głównych trybun.
(Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż).

Rheinwein rozpoczął swoją karjerę, jako dwulatek w barwach swego stada i odrazu wyróżnił się wśród rówieśników: cztery pierwsze nagrody i osiem płatnych miejsc przyniosły mu w tym sezonie 34.755 mk.; zwycięstwa odniósł w Habenichts-Rennen, Falkenhausen Rennen (oba w Hoppegarten), Preis von Römerhof i Herbstlauf Preis (w Grunewald), w tym ostatnim wyścigu pobił tak dobre dwulatki, jak Maifahrt, Indigo, Impressionist.

W Oppenheim Rennen (Hoppegarten) zajął drugie miesce (o trzy czwarte długości) za Aurelius'em, późniejszym zwycięzcą Ratibor Rennen, braci Weinbergów, bijąc doskonałych rówieśników; w Renard Rennen ustąpił pierwszeństwo o jedną i ćwierć długości znakomitemu Ferro, bijąc jednak Aurelius'a i dobre dwulatki; w Ratibor Rennen pobił go rywal Aurelius o długość, lecz ztyłu znajdował się Ferro.

Jako trzylatek Rheinwein zdobył cztery pierwsze i dziesięć następnych nagród, w sumie 54.010 mk. W Hardenberg Rennen, na początku sezonu, pobił Indigo i Corax'a, w Botschafter Rennen — Palü. Jesienią w Illo Rennen pobił doskonałego Marduck'a, w Hindenburg Rennen wysoce wartościowe: Tibia'ę, Lampos'a (zwycięzcę St. Leger i Gladiatoren Rennen), Aditi (zwycięzcę Grosser Hansa Preis), wyżej wymienionego Marduck'a, Weissdorn'a (Grosser Preis von Köln) i Theokrit'a. Ten ostat-

w Preis von Union Gestüt — drugim za Fürstenbrauch'em, w Hannibal Rennen drugim za Lampos'em, którego pobił w Engelbert — Fürstenberg Rennen, gdzie kończył za Aurelius'em. Biegał w roku tym na dystansach 1600 — 3000 metrów.

23. RHEINWEIN og. gn. ur. w r. 1923 w st. Weil w Niemczech.	Arranmore 14	(Succoth ev.) Enthusiast 27	Sterling 12	Oxford	12
				Whisper	12
			Cherry Duchess	The Duke	12
				Mirella	27
		Court Card	Royal Hampton 11	Hampton	10
				Princess	11
			Bendlet	Bend'Or □	1
				Scotch Real	14
	Romanze	Fervor 16	Galtee More 5	Kendal □	16
				Morganette	5
			Festa	St. Simon ●	11
				L'Abbesse de Jouarre	16
		Roma	Matchbox 22	St. Simon ●	11
				Match Girl	22
			Romola	Sperbers Bruder	10
				Ramelton Lassie	23

W wieku pięciu lat suma wygranych wynosiła 9.115 marek, (dwie nagrody pierwsze i dziewięć płatnych miejsc), Rheinwein już nie mógł znaleźć samego siebie;

zwyciężył w Preis von Heidemühle i w Lentulus Rennen, pozatem zajął płatne miejsca.

Tak więc widzimy, iż karjera wyścigowa Rheinwein'a kwalifikuje go, jako konia doskonałej II niemieckiej klasy, konia, który i w hodowli winienby odegrać niemałą rolę.

Rheinwein jest synem Arranmore'a, który w Niemczech dał kilka wysoce wartościowych koni, matka jego, posiadająca również zdolności wyścigowe, jest córką Fervora i klaczą silnie zinbreed'owaną na St. Simon'a; takie silnie związane w rodowodzie klacze, niejednokrotnie odznaczały się w hodowli, śladem ich poszła również Romanze.

W połączeniach klaczy z Rheinwein'em, należałoby dalej nawiązywać do tej krwi i wogóle do mocnej stayer'owskiej krwi Isonomy'ego (wraz z Hermitem) i Hamptona. O ile by chodziło o oparcie się na krwi Festa'y (jak to czynią bracia Weinberg w Niemczech), należałoby łączyć Rheinwein'a z córkami Harlekina (tymbardziej, iż połączenie Fervor + Fels dało doskonałe wyniki) oraz z przyszłemi córkami Bafur'a i innych ogierów, posiadających tę krew. Z tych również względów nadawałyby się doń klacze p. S. Karłowskiego, posiadające dopływy krwi Festy, a wreszcie córki King's Idler'a, potomka Desmond'a.

Musimy bowiem stanąć na stanowisku, iż najlepszą krwią, reprezentowaną najbliżej w rodowodzie tego konia, jest Fervor, ta opoka hodowli niemieckiej; taką krew powinniśmy się starać skoncentrować, wydobyć na jaw. Nie możemy oczywiście gwarantować, iż to się nam w 100% uda, gdyż zasady dziedziczności są zawsze jeszcze okryte mrokiem tajemniczości dla nas, lecz większe szanse będzie posiadał zawsze ten hodowca, który będzie kroczyć w przemyślanym, planowym kierunku, a nie błądzący po omacku.

Oczywiście szczęśliwy traf, przypadek, zawsze może mieć miejsce, lecz zdarza się on niesłychanie rzadko, badanie zaś setek rodowodów znakomitych koni daje nam jednak dość pewne drogowskazy.

Palatin

jest ogierem, na którego winniśmy zwrócić baczną uwagę, a to ze względu, iż jest on półbratem Pázmán'a, który święci tak niebywałe tryumfy na Węgrzech, jako reproduktor. Palatin, jako dwulatek, biegał 4 razy, zdobywając jedną pierwszą nagrodę i trzy płatne miejsca; wygrał Preis von Schloss (Wiedeń) 20.000 k. na dystansie 1200 metrów. Austria Preis, porównawczy wyścig generacji dwuletniej i starszych, przegrał o łeb do Reichenau, bijąc 8 współzawodników, z których najbliższy kończył o 5 długości ztyłu.

Jako trzylatek biegał 9 razy; debiutując w Budapeszcie wygrał Váczer Preis (1600 mtr.) o 4 długości; osiodłany następnie na Derby (Wiedeń), kończył blisko trzecim za wyżej wymienioną Reichenau i Plato, bijąc siedem koni; jesienią w St. Stefans Preis (Budapest, 1800 metrów) pobił go o dwie i pół długości, znakomity San Gennaro, będący wówczas czterolatkiem, ztyłu kończyło jeszcze pięć koni; w nagrodzie Königin Elisabeth Preis (Budapest, 2000 metrów) musiał ustąpić temu samemu fenomenalnemu swemu przeciwnikowi, który pobił o jedną i ćwierć długości jego i cztery jeszcze konie, między nimi zaś Ruń hr. Zamoyskiego, doskonale biegającą. W końcu września zwyciężył w Ritter Preis (Budapest, 2800 metrów), kończąc przed 4 współzawodnikami, w St. Leger (Budapest, 2800 metrów) był drugim o 6 długości za Affenblume, bijąc dwa konie, w Jockey Club Preis (tamże 2800 metrów) mijał celownik o łeb za kończącymi głowa w głowę Scheitan'em i Ruń, bijąc o łeb Oszczepa, za którym kończył Huszar II i trzy jeszcze konie. Po tak doskonałej wykazanej formie przyszło zwycięstwo, mianowicie w Sanskrit-Rennen (Wiedeń, 2400 metrów) Palatin pobił dwóch swoich rywali, kończąc swoją karjerę trzyletnią w dystansowym Buccaneer Rennen, (Wiedeń, 3200 metrów), gdzie ustąpił pierwszeństwa Peterwardein'owi, bijąc sześciu współzawodników.

Widzimy więc, iż performance Palatin'a, jako trzylatka, kwalifikuje go bardzo wysoko.

22 PALATIN, og. gn. ur. w 1915 r. w st. ks. Festetics na Węgrzech.	Slieve Gallion 8	Gallinule 19	Isonomy 19	Sterling ■ 12
				Isola Bella 19
			Moorhen	Hermit □ 5
				c. Skirmisher'a 19
		Reclusion	St. Florian 20	St. Simon ● 11
				Palmflower 20
			Penserosa	Fitz James 4
				Allegra ● 8
	Patrie	Gaga 1	Galopin 3 ●	Vedette 19
				Flying Duchess 3
			Red Hot	Isonomy ■ 19
				Red Flag 1
		Patience	Bona Vista 4	Bend'Or 1
				Vista 4
			Podagra	Galopin ● 3
				Burgundy □ 22

Rozpatrując rodowód Palatin'a, widzimy, iż jest on synem Slieve Gallion'a, zwycięzcy 2.000 Gwinei, konia bardzo wysokiej klasy, który jednak, jako syn Gallinule'a w męskiej linji zawiódł; jest to jedyny, naszem zdaniem, słaby punkt u Palatin'a, gdyż lewa strona rodowodu tego ogiera jest doskonała; matka bowiem jego Patrie dała w stadzie Przemyśla i wielkość hodowlaną Pázmán'a (po Pardonie), babka, niepobita Patience, była najlepszym produktem Bona Vista'y. w Austro-Węgrzech; wygrała austrjackie i niemieckie Derby, austrjacki i węgierski Oaks. W rodowodzie Palatin'a widzimy nagromadzenie krwi Galopin'a i Sterling'a - Isonomy'ego, natomiast krwi Hampton'a nie spotykamy, krew ta więc w matkach byłaby bardzo pożądaną. Palatin powinienby dawać przedewszystkiem doskonałe klacze stadne.

Pierwsza stawka dwulatków po Palatinie pojawiła się w r. ub. i zawierała następujące konie:

Nazwa konia	Bieg. razy	Wygr. razy	W sumie zł.
Amulet	6	4	8.680
Juno	8	2	5.280
Pengö	8	2	3.960
Epikur	9	1	3.600
Dniester	4	—	—
Warna	2	—	—

Najlepiej zarysował się syn Alderney, Amulet, st. Bartoszówka; ogierek ten debiutując, nie zajął płatnego miejsca, w następnym wyścigu (III kategorji) był już trzecim za Hafisem i Japonją, poczem odniósł cztery kolejne zwycięstwa w gonitwach grupowych; za pierwszym razem pobił finishem Chłostę, wyżej wzmiankowaną Japonję i czterech konkurentów, następnie pobił w walce Epsoma, Hertę i Ersilję; kolejno tryumfował nad Duce (w walce o łeb), Lilith i dwoma jeszcze współzawodnikami, a wreszcie przy ostatnim swym występie pobił w nagrodzie I kategorji bardzo łatwo o 3 długości Jordana i Shou Shou; pierwszy z nich niedawno przedtem odniósł dwukrotne zwycięstwo, a więc ostatnio wykazanej formy przez Amuleta, ostrożnie zresztą przygotowywanego, w żadnym razie bagatelizować nie można.

Juno tryumfowała dwukrotnie nad niezłymi przeciwnikami, czyniąc postępy w kondycji, tyleż razy zwyciężył Pengö, bijąc Erosa II, następnym zaś razem Agryppę, Epikur pobił As Coeur'a i pięciu niebezpiecznych rywali; Dniester i Warna nie mogły wykazać swego optimum, stawki jednak dwulatków po Palatin'ie nie możemy uważać za nieudaną.

Oczywiście najbliższe lata dopiero pozwolą nam w całej rozciągłości ocenić wartość Palatin'a jako reproduktora.

Na zakończenie podajemy w skrócie prądy krwi matki Amuleta Alderney, jako najbardziej dotychczas udane połączenie:

ALDERNEY	Aldford	Mauvezin—Rueil—Energy—Sterling	
		Mangalmi	William the Third—St. Simon
			Vampire po Galopin
	Ballymany	Volodyovski—Florizel II	St. Simon
			Perdita II po Hampton
		Grey Lady	

A więc widzimy tu nawiązanie do krwi St. Simon'a, oraz Sterling'a z rodowodu Palatin'a, ponadto zaś dopływ brakującej krwi Hampton'a. Ta więc droga wydawałaby się właściwą i na przyszłość.

(Dok. nast.) *Jan Łaszkiewicz.*

W sprawie ronienia zakaźnego.

W dniu 17 grudnia roku ubiegłego, w Ministerjum Rolnictwa odbyło się zebranie odczytowe, w celu zaznajomienia szerszych kół zainteresowanych osób z plagą szerzącej się na Zachodzie i u nas epidemji ronienia klaczy stadnych.

W materji tej — jak to z natury rzeczy wynika — pierwszy, autorytatywny głos mają ludzie nauki, fachowcy, sądzę jednak, że uwagi, jakie się nasuwają bezpośrednio zainteresowanym, t. j. hodowcom, mogą się przyczynić do wszechstronniejszego wyjaśnienia sprawy — chociażby przez wysuwanie tych czy innych stron i momentów zagadnienia i poddawanie ich ocenie owych mężów wiedzy.

Pierwszem z tych zagadnień jest sprawa szczepionek.

Z obszernego, a wszechstronnego exposé p. Dyrektora D-ra Z. Markowskiego oraz z sumiennego referatu D-ra A. Koskowskiego, streszczającego dotychczasowe wyniki badań weterynaryjnych, głównie dokonanych w Niemczech, dowiedzieliśmy się, że w przeciwieństwie do wyników badań nad zakaźnem ronieniem krów — którego przyczyna została jakoby ściśle i zdecydowanie ustalona — przyczyny epidemicznego ronienia u klaczy są wielorakie i niedość zróżniczkowane.

Wobec tego może się rodzić obawa, abyśmy, przez zbyt pochopne działanie w dziedzinie niedostatecznie wyjaśnionej, nie odegrali roli przysłowiowego słonia w sklepie z porcelaną.

Mam tu na myśli przedewszystkiem owe laboratoryjno-fabryczne, mocno reklamowane — przeważnie zagraniczne — szczepionki, które — chociażby najdokładniej i najsumienniej sporządzone — mogą zupełnie nie odpowiadać naturze i charakterowi epidemji, wybuchłej w innej miejscowości, może w zgoła innych warunkach i na innem podłożu. Żeby jaśniej wyrazić myśl moją, ujmę ją w następujący przykład schematyczny. Przypuśćmy, że w jakiejś stadninie wybuchła epidemja ronienia na tle *bacterium paratyphi abortus equi*, mybyśmy zaś zaaplikowali surowicę, sporządzoną na podstawie hodowli paciorkowca — lub odwrotnie. Wynik byłby w najlepszym razie żaden — jeżeli nie opłakany.

W życiu realnem nader rzadko — może nigdy — sprawa przedstawia się w tak uproszczonej formie. Badania bakterjologiczne wykazują najczęściej współrzędne istnienie kilku zarodków chorobotwórczych — i zdecydowanie aprioiystyczne; który z nich gra w danym wypadku zasadniczą, przeważającą rolę, przedstawia zadanie nader trudne — jeżeli wogóle możliwe do rozwiązania.

Wobec tego zdawałby się wyłaniać logicznie następujący postulat: jeżeli staniemy na stanowisku zaufania i wiary w skuteczność i nieszkodliwość szczepionek — co, nawiasem mówiąc, jest bardzo poważnie kwestjonowane — to winniśmy używać jedynie szczepionki wyprodukowanej na podłożu hodowli, pochodzącej z wypadku zasłabnięcia w tej właśnie stadninie, w której mamy zwalczać epidemję — nie zaś jakąś, gdzieindziej sporządzoną szczepionkę.

Tyle narazie co do szczepionek.

Jeden szczegół, zaznaczony przy opisie przebiegu zajmującej nas epidemji, specjalnie zastanawia — mianowicie, że po większej części klacze ronią nagle i nieoczekiwanie, nie zdradzając uprzednio żadnych objawów chorobliwych, oraz że klacze te i po poronieniu nie ujawniają zwykle żadnych objawów chorobowych.

Jakto? Zarazek, który niekiedy, n i e p r z e n i k n ą w s z y j e s z c z e d o p ł o d u, wywołał jego za-

marcie i wyrzucenie z łona matki, a więc zarazek tak złośliwy i aktywny — i to w stosunku do organizmu matki — nie wywołuje żadnych chorobliwych objawów tej matki?

I tu wysuwa się pytanie, czy aby działanie zarazków chorobotwórczych — t. j. tych czy innych bakterji — wyczerpuje kwestję i czy prócz tego nie wchodzi tu w grę inny czynnik, działający bezpośrednio na zamarcie płodu i następne wyrzucenie go przez broniący się organizm matki?

Mam tu na myśli przedewszystkiem możliwość braku w pożywieniu matki pewnych substancyj biologicznych, niezbędnych może dla rozwoju płodu, bez których jednak dorosły organizm matki mógłby się obyć — czyli pewne specyficzne witaminy.

retorta chemika — jak ciała białkowe, węglowodany, tłuszcze, sole mineralne—istnieją nieuchwytne niemal, a jednak równie nieodzowne (choćby w niewielkich ilościach) substancje, brak których wywołuje nietylko nader poważne zaburzenia w organizmach, ale nawet nieuniknioną śmierć, dotkniętych brakiem tych substancyj istot żyjących. Substancje te nazwano *witaminami*, przyczem nauka współczesna, z rodakiem naszym D-rem Kazimierzem Funkiem, wszechświatowej dziś sławy zażywającym uczonym, na czele, wykazała ściśle i zróżniczkowała cały szereg owych witamin, nieodzownych dla poszczególnych funkcyj żywego organizmu.

Ściślejsze dane z tej dziedziny podał Prof. Dr. Sta-



Z toru wyścigowego w Budapeszcie; na paddocku.
(Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż).

Podniósł juz tę sprawę w swym artykule *) Prof. R. Prawocheński, ujmujący zawsze wszelkie zagadnienia szeroko i z należytem pogłębieniem. Niestety, artykuł ten nie zwrócił, zdaje się, na siebie tej uwagi, na jaką zasługiwał. Poruszały tę kwestję na zebraniu 17 grudnia inne głosy — jednak z natury miejsca i czasu zaledwie dorywczo i pobieżnie.

Nie wyczerpie jej również—a tem mniej rozstrzygnie—żaden artykuł dziennikarski, to też słowa niniejsze mają jedynie na celu dobitniejsze podkreślenie, jakie momenty w danem zagadnieniu zachodzić mogą — o postawienie zapytania, na które tylko fachowa wiedza i ścisłe doświadczenia naukowe stanowczą odpowiedź dać mogą.

Powszechnie znanym jest fakt, że pierwszy impuls do dociekań, które w krótkim stosunkowo czasie rzuciły tyle światła na całą nieprzeczuwaną bezpośrednio przedtem dziedzinę zjawisk biologicznych, dały badania eksperymentalne nad pospolitą, a długi czas tajemniczą chorobą *beri-beri*, której podlegają żywiący się nader jednostronnie, bo wyłącznie prawie łuskanym ryżem, wyrobnicy japońscy, chińscy i malajscy. Badania te wykazały niezbicie, że poza nieodzownymi materjami odżywczymi, które jest w stanie wykazać

*) Zakaźne ronienie a żywienie" — „Jeździec i Hodowca" Nr. 37 za 1930 r.

nisław Niemczycki w pracy swej p. t. „Witaminy w świetle obecnego stanu nauki i ich znaczenie dla życia". — Lwów — Warszawa 1929 r.

Przypuśćmy teraz na chwilę, że lekarze i bakterjologowie zaczęliby badać przyczyny poronień, spowodowanych przez beri-beri, zanim jeszcze istota tej choroby została wyjaśniona. Poddawaliby oni badaniu wydzieliny chorych matek oraz płód przez nie wyrzucony — i niewątpliwie znajdowaliby tam różne bakterje, mniej lub więcej złośliwe, które zwykle chętnie się plenią na podłożu wszelakiego cherlactwa — więc i specyficznego cherlactwa, będącego jaskrawym rezultatem beri-beri. Stąd zaś wielce prawdopodobnym byłby wniosek, że wypadki poronień, spowodowanych przez tę chorobę, byłyby przypisywane znalezionym przy badaniu bakterjom.

Czy w pewnej mierze nie zachodzi coś podobnego w zajmującej nas sprawie?

Od szeregu lat postępowe stadniny jęły zaprowadzać sztuczne pastwiska, obsiewając je wybranemi, „szlachetnemi" trawami, klasyfikowanemi przeważnie — rzec można wyłącznie — na podstawie ich wartości odżywczej — raczej „tuczącej" — wedle wskazań retorty chemicznej. Przy doborze tych traw staliśmy na stanowisku przeświadczenia o naszej wszechwiedzy — kazaliśmy podległym nam zwie-

rzętom jeść nie to, ku czemu je instynkt skłania, lecz to, co my za dobre i pożyteczne uważamy. Chcemy być mądrzejsi od natury.

Niebezpieczeństwo tej zarozumiałości i smutna ograniczoność naszej wiedzy już niejednokrotnie a dotkliwie dawała się we znaki w hodowli. Czy nie jest ona również jedną z przyczyn ronienia klaczy?

Na coraz szerszą skalę prowadzone prace nad witaminami wykazały, że pewne brane do doświadczeń zwierzęta, otrzymujące zupełnie dostateczną ilość i dobór pożywienia, potrzebnego dla sprawnego odbywania wszelkich innych funkcyj życiowych (a więc z uwzględnieniem również zbadanych już uprzednio witamin) — otóż, że zwierzęta te, ujawniające wszelkie cechy pełni zdrowia, stają się niepłodne lub ronią, jeśli je pozbawić pewnych pokarmów, które pozatem nie odgrywają decydującej roli w ekono-

nak zarodki (kiełki) pszenicy, kukurydzy i konopi *). Dalsze badania w toku **).

Wiemy z doświadczenia życiowego, jakie „dziwaczne gusta" gastronomiczne ujawniają kobiety w ciąży. Nasuwa się więc pytanie, czy nie jest to objaw instynktownego poszukiwania witamin, niezbędnych do normalnego rozwoju płodu. Otóż, jeżeli kobieta, w ten czy inny sposób, jest w możności zadośćuczynienia swoim „grymasom", klacz stadna w gorszem jest położeniu. Musi ona na sztucznych, kulturalnych pastwiskach jeść tylko te trawy, które zasiała mądra ręka ludzka, a gdy nastanie jesień i zima — to znaczy w ostatnich miesiącach ciąży — jeść tylko to, co jej ta ręka łaskawie — nieraz nawet suto — wydzieli. Na zaspokojenie zaś „dziwacznych zachcianek" nie ma sposobu. Kiedyż więc ma ona zapas niezbędnych dla płodności witamin w organizmie nagromadzić?



Ze stada Szelejewo; klacze pełnej krwi ang. na paddocku. (Fot.: N. Pelczyński, Warszawa).

mice życiowej. Dalsze badania, podjęte z inicjatywy D-ra Evansa i innych, które są jeszcze w toku, doprowadziły do przeświadczenia o istnieniu dalszej z kolei substancji którą nazywają „witaminą płodności" — lub bardziej uczenie „witasteryną, regulującą rozpłodnienie" — i oznaczono literą „F" *). Witamina ta znajduje się tylko w niektórych pokarmach i odnośne badania nie objęły jeszcze ich całokształtu — natomiast (jeżeli nie jest ona zespołem dwóch samoistnych witamin), rola jej zdaje się polegać na spełnianiu dwóch funkcyj: zapobieganiu rezorbcji płodu i dostarczaniu pokarmowi matki jednego z biologicznych pierwiastków, niezbędnych dla normalnego rozwoju i życia sysaka. Jak to już zaznaczyłem, eksperymentalne badania nad witaminą F objęły dotychczas zaledwie szczupłą ilość pokarmów — należy wszakże zaznaczyć, że owies zawiera ich znikomą ilość — lub nic wcale — zawierają je zaś mleko pełne, głowiasta sałata, podobno lucerna — najwięcej jed-

*) Profesor Prawocheński w artykule swoim oznaczył ją literą E. Jest to albo różnica terminologji, nie mająca dla istoty rzeczy znaczenia, lub może tylko zwykły błąd zecerski. *(Uwaga autora).*

Prócz tego — na co szczególny nacisk należy położyć — może tu jeszcze wchodzić w grę nieurodzaj w danym roku pewnych traw, zawierających zbawcze witaminy oraz szybkie wygryzanie ich (często z korzeniami) przez skupione na ograniczonej przestrzeni matki — przyczem bardziej zabiegliwe i bitne mają przewagę nad innemi.

Być może zatem, że ta darami kultury obdarzona klacz, mimo pozornego dostatku, zazdrości losu nędznym kobyłkom chłopskim, które mogą na wygonach, ugorach czy pod opłotkami wyszukiwać „bezwartościowe", „dzikie" trawy i zioła — może tylko ich kwiaty lub nasiona — do których je instynkt macierzyństwa ciągnie — lub tym dziko w tabunach żyjącym klaczom, które te lub inne zioła z pod śniegu własnym przemysłem wygrzebują.

*) Uderzającą jest ta zbieżność: siedlisko witamin, niezbędnych dla rozwoju płodu zwierzęcego, w zarodkach ziarn. Tu i tam zarodki przyszłego życia. *(Uwaga autora).*

**) Z punktu widzenia hodowli konia nader pożądanem zdaje się być zbadanie pod tym względem jęczmienia, jako tradycyjnej karmy koni rasy arabskiej, i jego derywatu — słodu, wykazującego tak wybitną energję biologiczną w innych sprawach. *(Uwaga autora).*

Nie chcę bynajmniej twierdzić, jakoby zarazki chorobotwórcze — różne bakterje — nie odgrywały roli przy epidemjach poronień — przeciwnie jestem przeświadczony, że przy wielu gorączkowych chorobach poronienie bywa nieuniknionem ich następstwem — chcę jedynie zaznaczyć, że być może — szczególniej w wypadkach, gdy poronieniu nie towarzyszą żadne objawy chorobowe — że oprócz tych zarazków gra tu również rolę brak w pożywieniu pewnych swoistych witamin, niezbędnych dla normalnego wykształcenia płodu — a może również takich, które uodporniają organizm matki na działanie owych złośliwych zarazków — i że zadaniem nauki jest zbadać te zagadnienia.

Jakiż stąd wniosek? — zapyta może czytelnik. Czy mamy, nic nie czyniąc, wyczekiwać aż nauka wszystko szczegółowo wyjaśni — czy też odrazu kasować sztuczne pastwiska?

Ani jedno, ani drugie.

Przedewszystkiem z powyższych rozważań wypływa ogólny wniosek — a raczej nowy przyczynek, potwierdzający starą maksymę, że do hodowli należy wybierać rejony, które już zdały egzamin hodowlany — t. j. takie, gdzie hodowla tradycyjnie, w ciągu lat wielu, pomyślne dawała wyniki. Dowodzi to bowiem, że nietylko klimat, powietrze, gleba i woda, ale również i flora miejscowa odpowiada wszechstronnym warunkom hodowli.

Pozatem jednak należałoby może stosować następujące środki, które mają tę zaletę, że „napewno nie zaszkodzą". A więc równocześnie ze zwalczaniem wszelkich zarazków chorobotwórczych, ogólną hygjeną, unikaniem zleżałej i prasowanej paszy — nie mówiąc już o stęchłej i zepsutej — zdają się być wskazane dwa środki zapobiegawcze — jeśli kto woli, może je nawet nazwać „środkami ostrożności".

Po pierwsze, obok pastwisk sztucznych — których wartość zasadnicza nie może być kwestjonowana — zachowywać chociażby niewielkie rezerwaty pastwisk naturalnych, „dzikich" i na nie kolejno, chociażby na krótko, wypuszczać matki stadne. Podkreślam słowa *na krótko*. Wiemy bowiem, że działalność witamin polega nie na ich ilości lecz na jakości. Zbyt długie pozostawianie klaczy na niezbyt wielkich przestrzeniach owych rezerwatów zamieniłoby je wkrótce w klepisko — chodzi zaś nieodzownie o to, aby pastwiska te zachowywały stale różnorodną swą roślinność w stanie świeżości, tak aby matki mogły zawsze uszczknąć na nich, c h o c i a ż b y w n i e w i e l k i e j i l o ś c i, te ziółka—a może ich kwiaty lub nasiona — które im instynkt wskazuje. Wskazanemby więc było polewanie ich w czasie suszy.

Gdzie, z tych czy innych względów, tworzenie podobnych rezerwatów byłoby niemożliwe lub trudne do urzeczywistnienia, można je skutecznie — może nawet skuteczniej — zastąpić, wyprowadzając, od czasu do czasu, w różnych porach roku matki poza obręb sztucznych pastwisk w pole, gdzieś na ugory, przydołki, na miedze, rowy, a wreszcie do parków i do lasu — wogóle wszędzie, gdzie można spotkać różnorodną roślinność — i tam pozwolić im skubać, co same zechcą.

Nawiasem tu nadmienię, że stosowanie tej samej metody — chociaż może mniej naglące — zdaje się być również wskazanem dla młodzieży, a nawet dla koni w treningu — jednak bliższe omówienie tej sprawy zbytnio by nas oddaliło od dzisiejszego tematu.

Drugim zapobiegawczym środkiem ostrożności byłoby dostarczanie matkom i ogierom w jesieni i w zimie od czasu do czasu, chociażby w niewielkiej ilości, pożywienia o stwierdzonej zawartości witamin płodności, do których, jakeśmy to już widzieli, należą w pierwszym rzędzie zarodki ziarn pszenicy, kukurydzy i siemienia konopnego. Niepodobna wydłubywać z ziarn ich kiełków, sądzę jednak, że możnaby ze skutkiem dodawać w tym czasie do zwykłej karmy od czasu do czasu, — naprzykład przy meszu — dobrą garść śróty pszennej, (nie otrąb), bacząc, aby tej śróty nie zalewać ukropem, lecz dodawać ją dopiero po pewnem ochłodzeniu się meszu. Ostrożność ta winna być zachowywana ze względu na to, że jak wiemy, wysoka temperatura i gotowanie częstokroć zmniejszają lub wogóle unicestwiają działalność witamin.

Bohdan Wydżga

Kształtowanie młodych ogierów w Niemczech.

(Dokończenie).

Dotychczasowe doświadczenia.

Każdy fachowiec musi przyznać, że wymagania, stawiane młodym ogierom w Zwion, są znaczne. W okresie pracy niema dni bezczynności, za wyjątkiem świąt; oba wypuszczone roczniki stwierdziły jednak, że robota nie była za ostra. Przeciwnie, ogólny głos potwierdził zdanie, wypowiedziane w „Sankt Georg" przez p. Rau, że młodzież o źrebięco zapłyniętych, niewyraźnych linjach, zmieniła się w konie o tryskających siłą, wyrazistych kształtach. Dalszy rozwój młodych ogierów w poszczególnych Stadach nie wykazał w żadnym wypadku jakichkolwiek ujemnych następstw regim'u. Niektórzy Dyrektorowie Stad zaznaczali natomiast, że przy doprowadzeniu młodych ogierów do kondycji przed główną próbą raidową, szczególnie się wyróżniały konie przybyłe z Zwion.

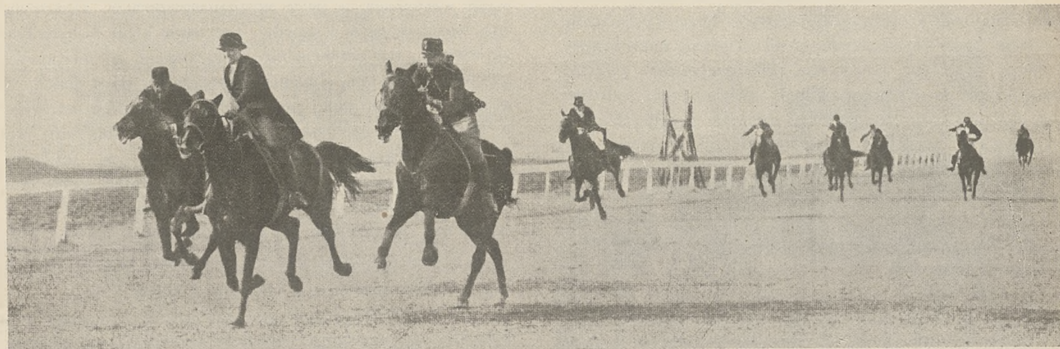
Obawa, że pion przednich nóg ogierów mógł ucierpieć, powodując skłonność do wiszenia na przodzie, nie potwierdziła się bynajmniej. Wszelkie wady ogierów są, z chwilą przybycia ich do Zwion, konstatowane i notowane, a więc martwiaki, opoje, luźne napięstki i t. p. Żaden ogier

z obu wypuszczonych roczników nie dostał kozieńca, ani też posiadana doń skłonność się nie zwiększyła, przeciwnie u kilku sztuk zauważono pod tym względem poprawę: Powstania świeżych opoi również nie stwierdzono u żadnego a przeciwnie, posiadane dawniej przeważnie, choć nie zawsze, zniknęły; ujemnego wpływu opoi na prace nie doświadczono ani razu. Świeże martwiaki powstały tylko w bardzo nielicznych wypadkach; zaledwie dwa ogiery kulały w ciągu kilku dni przy formawaniu się martwiaków, które wogóle nie były poddawane jakiemukolwiek bądź leczeniu. Nieco częściej zdarzały się nieznaczne kulawizny, powodowane zapaleniem wiązadeł napięstków.

W dwuch wypadkach zastosował, ordynujący lekarz weterynarji, dr. Liebnitz z Insterburga, palenie; za każdym razem wystarczyło wykonanie jednego punktu. Po pewnem zaoszczędzeniu, oba ogiery powróciły do normalnej pracy a kulawizna więcej się nie powtórzyła. W jednym z wymienionych wyżej wypadków, ogier był nieco luźny w napięstkach, w drugim schorzenie powstało na podłożu ogólnej miękkości konstytucji.

Przy takiem żywieniu kolki zdarzają się niezmiernie rzadko, przeważnie zachodzi w takich wypadkach chwilowy ból brzucha, dający się bez kłopotu usunąć w ciągu paru godzin. Tylko jeden z ogierów dostał raz niebezpiecznej kolki, wymagającej wezwania lekarza weterynarji. Jak następnie ustalono, ogier ten miał później w Stadzie, któremu został wydany, również ciężki atak kolek; zapewne więc istniała jakaś organiczna przyczyna.

Zołzy, których się w Prusach Wschodnich tak słusznie obawiają, o ile występowały, to w bardzo łagodnej formie. Po przybyciu prawie wszystkie ogiery kaszlą, gorączka jednak występuje przeważnie rzadko. Kaszlącym ogierom zadaje się do obroku trochę soli karlsbadzkiej. Przy kaszlu, wzmagającym się w całej stajni, dodaje się do owsa po garści śruty żytniej, zaprawionej drożdżami, co zdaje się działać dodatnio. Ogiery spożywają ten dodatek chętnie. Czy lekki przebieg zachorowań można przypisywać powyższym zabiegom, czy też chodzi o łagodny rodzaj infekcji, orzec definitywnie, wskutek niedługiego doświadczenia, jeszcze nie można.



Węgry. p. Ida de Fáy-Halasz wygrywa bieg Św. Huberta w Budapeszcie.
(Fot.: Le Sport Universel illustré, Paryż).

Nadciągnięcia, tembardziej naderwania ścięgien, nie zdarzyły się dotychczas ani razu. U jednego ogiera nastąpiło rozciągnięcie wiązadeł stawu pęcinowego przedniej nogi z przyczyny nieustalonej, podczas galopu po twardem rżysku. Omawiany ogier pochodził z Traken i wyróżniał się twardą strukturą, do Stada został wydany w zupełnem zdrowiu. Zdarzenie to należy uznać jako nieszczęśliwy wypadek.

Ogiery otrzymują 6 klg. owsa i 6 klg. siana dziennie. Podczas największej pracy, t. j. w miesiącach: lipcu, sierpniu, wrześniu i październiku, dzienna racja wynosi 7 klg. normalnego owsa rynkowego. Do obroku dodaje się nieco długiej sieczki, co jest szczególnie potrzebne przy zwiększonem skarmianiu owsa, bo sieczka przeszkadza do zbyt łapczywego łykania paszy, zmuszając jednocześnie do lepszego jej przeżucia. Wyborowe, pierwszej klasy siano pochodzi z miejscowych łąk. Niewielki dodatek koniczyny daje się przeważnie przed wydawaniem ogierów do Stad, w celu lekkiego zaokrąglenia koni. Ogiery, mizerniejące wskutek polowań lub też nie wykazujące wogóle należytego wyglądu, otrzymują w ciągu lata, jako dodatek, nieco zielonej paszy.

Pozostało do wypowiedzenia jeszcze parę uwag o wymiarach i wadze. Większości ogierom przybywa w ciągu roku jeden lub dwa centymetry wzrostu, wiele z nich jednak rozrasta się tylko wszerz. Obwód klatki piersiowej zakupionych ogierów zmniejsza się po wzięciu ich do roboty, lecz następnie wyrównuje lub też powiększa się. U ogierów, pochodzących z Państwowych Stadnin, obwód ten z reguły się powiększa o kilka centymetrów. Powodem tego jest „przygotowywanie“ sprzedażnych ogierów dla rynku, co powoduje nadmierny tłuszcz, znikający przy pracy. Obwód nadpęcia zwiększa się wielokrotnie o pół centymetra, fakt ten może jednak być spowodowany złudzeniem. Przybywające ogiery mierzy się w maju, a więc z letnim włosiem, wychodzące zaś są mierzone w zimowej szerści. Wogóle nadpęcie zmianie nie ulega, albo tylko w bardzo nieznacznym stopniu.

Porównawczych danych co do wag nie można tymczasem ustalić, ponieważ ważenie ogierów zostało wprowadzone do Zwion dopiero od niedawna. Można jednak służyć danemi z końcowego ważenia styczniowego, wykazującego, że 73% ogierów waży ponad 550 klg. Trzeba pamiętać, że jest to waga koni po ciężkiej pracy; w Stadach

przybędzie ogierom z pewnością conajmniej 25 do 50 kilogramów. Wyżej wymieniony procent byłby jeszcze wyższy, gdyby kilka ogierów, wyróżniających się kalibrem, nie było przedwcześnie zabrane z Zwion, z nich trzy jako ogiery czołowe, a dwa jako klasowe ogiery stadne.

20 ogierów	ważyło	ponad	500 do 550 kg.
43 „	„	„	550 „ 600 „
9 „	„	„	600 „ 650 „
1 ogier	ważył		650 kg.

Fakt wystawiania ogierom świadectw jest przez wielu krytykowany. Przeciwnicy twierdzą, że 3-letnie ogiery, jako pozostające w stadjum rozwoju, mogą się jeszcze zupełnie zmienić, co jest jednak, wobec wielostronnego wypróbowania w ciągu dłuższego okresu pracy, dość wątpliwe. Oczywiście, że, dzięki dalszemu wyjeżdżaniu, chody mogą się nieraz poprawić; umiejętne obchodzenie się może należycie wyrobić charakter konia; jego wiek i dojrzałość może wpłynąć na uspokojenie, ale zasadniczo koń się nie zmieni, lub też tylko w wyjątkowych wypadkach. Czas intensywnego wypróbowania jest tak długi, że błędna kwalifikacja ma mało prawdopodobieństwa. Przy wystawianiu świadectw baczy się starannie na nieobciążanie natury ogiera tem, co mogła spowodować nieumiejętność zażycia, pewne kryterjum musi być jednak uwzględnione. Jeśli np. jakiś ogier rusza się na swobodzie należycie, a pod jeźdźcem chody jego są niedostateczne, to takiego ogiera powierza się najlepszemu jeźdźcowi. Gdy i wówczas nie udaje się spowodować pięknych ruchów, to ogiera próbuje się w sulkach lub w parze. Orzeczenie, w takich wątpliwych wypadkach, wypada raczej na korzyść ogiera, niż z jego krzywdą. Dalej objawy nerwowości ogiera przypisuje się w pierwszym rzędzie winie jeźdźca lub powożącego. Zmienia się ich więc i konia dostaje najlepszy i najspokojniejszy stajenny. Jeśli jednak i wówczas nie uda się osiągnąć należytego opanowania, to orzeczenie musi brzmieć „nerwowy", bo w takich wypadkach brak spokoju jest niezaprzeczoną cechą charakteru. Być może, że jakiś artysta zdoła uspokoić i takiego ogiera, nie ulega jednak kwestji, że koń ten stanowi przez swój temperament ujemny wyjątek, w porównaniu do ogółu koni, i fakt taki winien być w sądzie o danym ogierze uwidoczniony.

Niech powyższe opisy pozwolą czytelnikowi zorjentować się, co do istoty pracy Zakładu dla wypróbowania ogierów (Hengstprüfungs Antsalt) w Zwion i zdołają przekonać o jego hodowlanem znaczeniu. Dłuższe doświadczenie zmodyfikuje z pewnością niejedno, np. wyrobienie, nabyte przez obsługę, pozwoli osiągnąć wydatniejsze rezultaty, sama jednak myśl zasadnicza wydaje się być słuszną.

Przed zakończeniem tych słów, koniecznem jest jeszcze jedno zastrzeżenie. Całą opisywaną pracę stosuje się jednak względem o g i e r ó w, które z natury rzeczy są silniej żywione, staranniej chowane, niż inne konie, dzięki czemu posiadają znacznie większą odporność i wcześniej dojrzewają. Ktoby chciał wymagać takiejsamej pracy od innych, mniej dodatnio wychowanych koni, ten doświadczyłby dużo ciężkich zawodów.

Powyższy opis i rozważania dyrektora Zakładu w Zwion o stosowanych tam metodach pracy, są może nieco zbyt drobiazgowe i przez to miejscami rozwlekłe, nie uważałem jednak za wskazane czynienia większych skrótów, chcąc rzecz przedstawić jaknajwierniej. Trzeba przyznać, że całość organizacji jest obmyślona poważnie i wszechstronnie. Z niektórymi szczegółami nie można się zupełnie zgadzać, lecz niema nic jaskrawego, co wymagałoby niezwłocznego prostowania i polemiki.

Jedna zasadnicza zmiana zdaje się być chyba wskazana, a mianowicie: inny termin i kolejność pracy ogierów; na niedogodność obecnego okresu pracy narzeka zresztą również i sam dyrektor Günzel.

Ogiery powinny przybywać do Zakładu o zadaniach Zwion'u jako dwu i pół-letnie, w końcu października tak, żeby ujeżdżanie poczynało się z zupełnie jeszcze surowemi zwierzętami, w samym początku listopada. Zimowy okres powolnej pracy w ujeżdżalniach dawałby możność należytego maneżowego szkolenia koni i ludzi, oswojenia się organizmu z ciężarem jeźdźca, zrównoważenia ciała w nowych warunkach, a także wygimnastykowania, zahartowania mięśni, ścięgien i stawów. Trzyletnie konie wchodziłyby co wiosnę już odpowiednio przygotowane do terenowych galopów i skakania. Zupełnie dopuszczalny po systematycznej, prawie całorocznej pracy jeden, drugi nieco ostrzejszy i dłuższy run myśliwski, oraz racjonalnie obliczony raid w drugiej połowie października, t. j. już po jesiennej, osłabiającej zmianie włosa, dałyby wystarczające kryterjum, pozwalając rezygnować z tej „próby głównej", dość skomplikowanej w stosunku do reproduktorów.

Rekrutowanie stajennych, możliwie niezbyt rosłych, może usunąć obawę o młodociane grzbiety koni.

Wcześniejsze rozpoczęcie gimnastyki i całokształtu prawidłowego wychowu młodzieży wyszłoby jej napewno na dobre.

Sprzedanie przez hodowcę młodego ogiera, w porze mniejszej świadomości własnych sił i popędów, byłoby znacznem uproszczeniem techniki wychowu ogierów oraz szybszym zwrotem kapitału, a więc pożądaną pomocą dla prywatnej hodowli.

Większy koszt dla Skarbu, wskutek dłuższego żywienia młodych ogierów, równoważyłby się niższą ceną zakupu, uniknięcia kłopotu i ryzyka wznawiania treningu w wieku 4-letnim i lepszą jakością gruntowniej wypracowanych kandydatów na reproduktory.

Doniosłość samego założenia hodowlanej celowości takiego zakładu jak Zwion, nie potrzebuje żadnych komentarzy po za jednem zastrzeżeniem, żeby poziom i charakter prowadzonej tam pracy miał na widoku prawdziwe wychowanie fizyczne, żakończone wydawaniem zasłużonych oznak sprawności, a nie pogoni za zdobywaniem tak modnego, a nieraz wątpliwego w skutkach, pojęcia „rekordu".

Szereg względów i uwag hodowlanych, przytoczonych w pierwszej części niniejszej pracy, jest z pewnością aktualny i u nas w Polsce. Wartość i znaczenie dla poważnej hodowli należytego wyrobienia i gruntownego, niezawodnego wypróbowania przyszłych reproduktorów, mających ulepszać gatunek koński jest, jak się już powiedziało, niezaprzeczalną i niezastąpioną, w istocie rzeczy wprost konieczną. Doceniają to też i niektóre nasze zarządzenia, jak

np. ustawa o premjowaniu ogierów prywatnych, która przewiduje przyznawanie premij pierwszej kategorji wyłącznie koniom, mogącym się wykazać udziałem w publicznych próbach dzielności, więc pewnego rodzaju performance.

Na zakończenie należy zatem jaknajgoręcej życzyć, żeby możności budżetowe jaknajprędzej pozwoliły naszemu Departamentowi Chowu Koni zorganizować podobny Zakład jak ów, z pewną zawodową zazdrością omawiany, Zwion.

Janow Podlaski, 2-gi luty., 1931 r.

Zdzisław Poklewski - Koziełł.

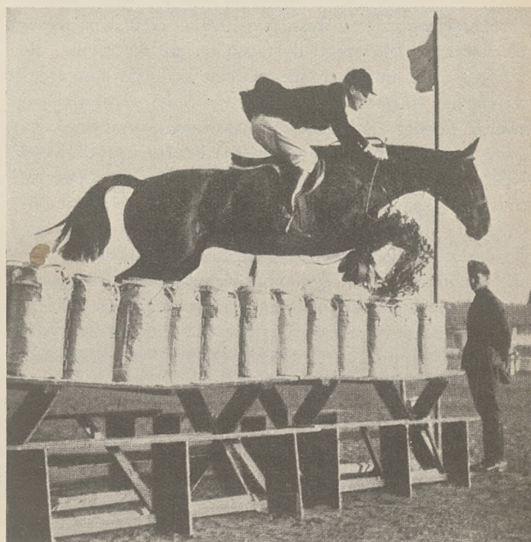
Listy z Francji.

Za dziesięć dni rozpoczyna się w Paryżu sezon wyścigów płaskich, (w południowej Francji, w Cannes, rozpoczęły się już one 1-go marca), chcę więc podzielić się z moimi polskimi czytelnikami, choć może nieco powierzchownym przeglądem przyszłych trzylatków, — przyszłych kandydatów na klasowe i półklasowe nagrody. Zanim jednak do tego przystąpię, muszę zaznaczyć, że we Francji jest tak wiele nagród, iż koni późnych lub niedorozwiniętych nie forsuje się zbyt wcześnie i w ostatnich latach cały szereg trzylatków pierwszej klasy były to konie, które w dwuletnim wieku nie biegały zupełnie. Wystarczy wymienić: Biribi, Mon Talisman, Ivanhoe, Dark Japan, Hotweed'a — te prawie że najlepsze konie, które debiutowały dopiero w trzyletnim wieku. Przegląd, który zamierzam przedstawić, dotyczy koni, które już biegały, a że prawdę powiedziawszy, nie widzę wśród nich żadnego fenomena, więc nie będzie nic dziwnego, jeśli je zaćmią rówieśnicy, którzy jeszcze nie widzieli wyścigowego toru. Do nich powrócę później, a narazie pomówimy o tych koniach, które wyróżniły się jako dwulatki.

Jak we wszystkich krajach, tak też i we Francji, 1-go stycznia handicaper tworzy t. zw. Handicap Optional (otwarty handicap). Najwygodniej będzie nam rozpatrywać szczegóły, podług zestawionej przez niego tabeli. Na czołowe miejsca handicapu wysunął dwa ogiery i jedną klacz: syna The Winter Kinga — Barneveldt'a, syna Alcantara II — Indusa i córkę Le Capucine'a — Pearl Cap. Dwa ostatnie konie: Indus i Pearl Cap — należą do najpotężniejszej stajni indo-żydowsko-angielskiego sportsmana, sympatycznego p. Esmonda.

Pearl Cap nie stoi bezwzględnie wyżej od swego towarzysza, lecz swojem sześciokrotnem zwycięstwem i wygraną 754.000 franków osiągnęła pierwsze i niedoścignione miejsce wśród swego rocznika. Indus, wprost przeciwnie — zaczął bardzo skromnie, następnie zwyciężył dwa razy we wrześniu, a w końcu wygrał cantrem o trzy długości dwuletnią najpoważniejszą próbę Grand Criterium w Longchamp, gdzie był leaderem dla Pearl Cap. Rozumie się, samo przez się, że handicaper nie mógł go nie postawić na czele handicapu, ponieważ pochodzenie, wygląd zewnętrzny i styl zwycięstwa wysuwają Indusa na bardzo poważne miejsce. Jednakże nie spodziewam się go ujrzeć, jako trzylatka na czele swego pokolenia...

Następnie zwraca uwagę dwulatek, który wygrał dwie klasyczne nagrody na bardzo poważnym, jak na jego wiek, dystansie 1600 — 2000 metrów; jest nim sk. gn.



Książę Mikołaj Odescalchi, szampion Węgier za r. 1929 w skoku (Fot.: Le Sport Universel illustré Paryż).

Barneveldt, syn znanego angielskiego stayer'a The Winter King'a i pół siostry klasowego Dominion'a — Black Domino. Jest on typowym „bojowcem" i bezwątpienia dobrym koniem, a należąc do hr. de Rivaud i będąc trenowanym przez młodego d'Okhuysen'a, może jeszcze odegrać ciekawą rolę w poważnych nagrodach swojego rocznika. Czy Pearl Cap zachowa pierwszeństwo wśród klaczy swego wieku? Podług „pedigree" — tak, lecz zewnętrzny wygląd pozostawia nieco do życzenia. Chociaż tak samo małym był jej ojciec, klasowy stayer i derbista, syn Nimbusa, Le Capucin, w każdym razie będzie się ona musiała poważnie liczyć z siwą córką Belfonds'a — Foliation, która raz tylko debiutując wywarła niezwykłe wrażenie, a której handicaper nie zawahał się zhandicapować zaledwie o 6 funtów mniej od Pearl Cap.

W nagrodach dla klaczy, na 1600 metrów, można przepowiedzieć wspaniałą przyszłość Dogaressie, p. Widenera (55½ kilo), córce Niceasa (Sundridge) i zwyciężczyni Prix de Diane — Doniazade. O jeden funt mniej zhandicapowano, nabytą za 900.000 franków, córkę Solario i Tricky Aunt — Tantine, która w dwuletnim wieku wykazała zaledwie dobry speed, lecz do pewnego stopnia brak staminy. Lecz czyż może nie wytrzymać dystansu córka najznakomitszego stayer'a Anglji — Solario i zwyciężczyni Cesarewitch-Tricky Aunt? Taraskoia, córka Zionista (Spearmint), zawiodła po dwuch bardzo obiecujących zwycięstwach. Spodziewam się poważnej karjery od córki Teddy i fenomenalnej Straitlace — Staylace, p. Esmonda. Frank Caster, uważa tę pół siostrę klasowych Necklace i Lovelace'a, za gorszą od Pearl Cap i Indusa, lecz kto wie, czy, kiedy krew uwydatni swą wartość, Staylace nie będzie jeszcze broniła honoru stajni p. Esmonda w Prix de Diane.

Znacznie trudniej przewidzieć, te lub inne przesunięcia w kwalifikacji ogierów-trzylatków roku bieżącego. Muszę zwrócić specjalną uwagę na ogierka bezsprzecznie wyróżniającego się na dystansie 1000 — 1200, a najwyżej 1600 metrów. Dłuższego dystansu on nie wytrzyma, ale na wyżej wspomnianych, nie znajdzie godnego konkurenta. Jest nim kasztanowaty Alluvial p. Sol-Joela o idealnej linji, a podług „pedigree", zbudowany wyjątkowo na flyera. Syn Pondolanda (Pommern) i córki wyjątkowego flyera Sweeper'a, najklasyczniejszej flyerki Sweepedeza, Alluvial wykazał wyjątkowy speed. Gdyby miał także odpowiednią staminę — nie zawahałbym się postawić go na pierwszem miejscu, lecz jego „pedigree" niezdolne jest mu dopomóc w dotrzymaniu klasycznych dystansów, a szkoda. Jeśli chodzi o staminę, należy przedewszystkiem wymienić Barneveldt'a, a następnie — tylko jako stayer'a, nieco niedociągniętego do obecnej klasy — wiele obiecującego (syna Teddy) Aethelstan'a—Ivan le Terrible, należącego do dyr. ajencji Havasa, p. Reignera. Ivan le Terrible, ogier o ogromnem sercu w walce, odegra bezwzględnie dużą rolę w trudnych gonitwach. Jego pół brat po ojcu, też „opóźniony" Deiri, należący do trenera Halscy (co już jest dostateczną gwarancją prawidłowej i klasowej eksploatacji), miał dwa wyróżniające się wyścigi: raz pobił „cracka" Barneveldta, a innym razem, w bardzo silnej konkurencji, przyszedł drugi za przepięknym olbrzymem Mydas'em p. Edmonda Blanc'a. Mydas zajmuje poważne miejsce w handicapie, tak ze względu na klasyczne zwycięstwo w Criterium de Saint-Cloud, jak i na wyjątkowe pochodzenie, a wreszcie na niezwykłą piękność i bogactwo linji. Jeśli ten syn Ksara stanie się energiczniejszym w walce, należy mu rokować wielką przyszłość. Zwycięzca Mydasa w Longchamp, mały siwy syn Belfonds'a —Titus, p. Martinez de Hoza, biegał nierówno, przegrywając wówczas, gdy stajnia była go pewna i wygrywając, gdy nadzieja zdawała się być straconą. Tourbillon, p. Boussac'a, wzbudzał dużą nadzieję w pierwszym swym wyścigu i możliwe, że zdoła on w trzyletnim wieku naprawić zachwianą nieco reputację. Do niebiegających w klasowych dwuletnich nagrodach, a wyróżniających się bardzo swojemi zwycięstwami, należy syn Clarissimus'a — Lord. Na nim zakończę swój przegląd, albowiem żaden z pozostałych dwulatków nie wyróżnił się, a kwestja ich powodzenia zależy od postępów poczynionych w zimie.

Reasumując powyższe, należy zaliczyć do bardzo poważnej armji debiutantów w trzyletnim wieku, z ogierów: Barneveldt, Ivan le Terrible, Indus, Tourbillon, Lord i Alluvial, z klaczy: Staylace, Pearl Cap, Tantine, Foliation i Dogaresse. Naturalnie, co przyszłość pokaże — zobaczymy.

Paryż, 2 marca 1931 roku.

Włodzimierz ks. Wiaziemski.

K R O N I K A.

KRAJOWA.

— **Wiadomości Wyścigowych** Nr. 2 wyszedł z druku i zostanie przesłany naszym prenumeratorom.

— **Ogier Patrizier** (Ard Patrick — Partitur po Dina Forest) stanowić będzie w r. b. w Suszczynie (woj. Tarnopolskie) w stadzie Władysława hr. Pinińskiego.

— **W stadzie Jawidz** p. Czesława Hincza, klacz Madame de Pompadour urodziła w dniu 24 lutego źrebię maści karej bez odmian, po ogierze Torelore. W roku bieżącym Madame de Pompadour odchowaną będzie ogierem Palamedesem.

— **W stadzie Jacentów** p. A. Olszowskiego urodziły się trzy pierwsze źrebięta po og. Svengali (Spearmint — Knockfeerna), który dotychczas nie był używany do koni pełnej krwi. Źrebięta są bardzo szlachetne, rasowe i niektóre jak syn Wandei bardzo kościste. Źrebięta otrzymały nazwy: 1) Feniks (Svengali — Ardonia); 2) Felicita (Svengali — Georgia); 3) Fortissimo (Svengali — Wandea).

— **Ze stada Jawidz p. Hincza** w niedzielę dnia 8-go marca, przyszła na tor do stajni p. T. Przyłęckiego 2 l. kl. kaszt. Lady Hamilton po Lotos (Batory—Fiera Morena po Morizon) i Madame Pompadour (Frileux III — Chuckle po Rabelais). Niewielka wzrostem klaczka ta jest znakomicie wychowana i ma bardzo piękne linje wyścigowe.

— **Wydział Hodowli Koni C. T. O. i K. R.** podaje do ogólnej wiadomości pp. hodowców, iż Komisja Remontowa Nr. 1 będzie dodatkowo zakupywała konie na potrzeby armji w miesiącach kwietniu i maju b. r. w następujących terminach i punktach:

1) Dnia 14 kwietnia 1931 r. o godz. 10-ej — Wilno.
2) Dnia 15 kwietnia 1931 r. o godz. 10-ej — Oszmiana.
3) Dnia 16 kwietnia 1931 r. o godz. 10-ej — Oszmiana.
4) Dnia 17 kwietnia 1931 r. o godz. 10-ej — Smorgonie.
5) Dzień 18 kwietnia 1931 r. o godz. 10-ej — zarezerwowano na dodatkowy punkt na Wileńszczyźnie.
6) Dnia 23 kwietnia 1931 r. o godz. 10-ej — Łowicz.
7) Dnia 24 kwietnia 1931 r. o godz. 12-ej — Chodecz.
8) Dnia 30 kwietnia 1931 r. o godz. 10-ej —Koło.
9) Dnia 6 maja 1931 r. o godz. 12-ej — Sokołów.
10) Dnia 7 maja 1931 r. o godz. 10-ej — Kraśnik.
11) Dnia 12 maja 1931 r. o godz. 13-ej — Łęczyca.
12) Dnia 20 maja 1931 r. o godz. 14-ej — Sokółka.
13) Dnia 21 maja 1931 r. o godz. 10-ej — Grodno.
14) Dnia 22 maja 1931 r. o godz. 10-ej — Augustów.
15) Dnia 27 maja 1931 r. o godz. 10-ej — Horodziej
16) Dnia 28 maja 1931 r. o godz. 10-ej — Baranowicze.
17) Dnia 29 maja 1931 r. o godz. 10-ej — Lida.

— SPIS STAJEN TRENINGOWYCH.

Stajnia płk. Tadeusza Falewicza.

Kolory: k. biała, szarfa żółta, cz. granatowa. Trener: J. Morawski. Żokej: vacat.

3 l. og. gn. Jatagan II (Manton — Vola).
3 l. og. gn. Manco (Soval — Lady Margaret).
3 l. kl. kaszt. Huryska (Parachute — Lex).
3 l. kl. gn. Bayernland (Landstürmer — Barbelée).
2 l. og. gn. Passe Partout II (Parsifal — Paulette).

Stajnia płk. Mikołaja Karatiejewa.

Kolory: k. i r. srebrne, cz. granatowa. Trenuje właściciel. Jeździec: Kazimierz Bryk.

płn. og. gn. Byle Jaki (Mości Książe — Durna pół krwi).
5 l. og. kaszt. Ataman II (Coriolanus — Legja).
5 l. kl. gn. An De (Obertas — Moja Luba).
5 l. kl. gn. Precioza (Armenier — Purytanka).
4 l. og. gn. Cyrus II (Coriolanus — Avanti).
3 l. og. sk. gn. Avantus (Armenier — Avanti).
2 l. kl. gn. Blondyna (Manton — Durna pół krwi).

Stajnia pp. M. i T. Babeckich.

Kolory: k. i r. czarne, cz. czerwona. Trener: Józef Górecki. Żokej: vacat.

4 l. kl. gn. Osoba z Inteligencji (Fils du Vent — Pergettyü).
3 l. og. kary Epikur (Palatin — Elida).
3 l. kl. kaszt. Blondeva (Öreg lak — Blonde).
2 l. kl. kaszt. Delfina (Palatin — Delightful Morning).
2 l. kl. kaszt. Antena (Öreg lak — Akáczfa).
2 l. kl. kara Traviata (Palatin — Tihany).

Stajnia p. Mieczysława Wąsowskiego.

Kolory: k. i r. różowe, cz. fioletowa. Trenuje: j. Bolesław Gruda. Żokej: Maks Amossé.

płn. og. kaszt. Moscou (Ksar — Morvina).
6 l. og. gn. Pertharite (Samourai — Pearmint).
4 l. og. kaszt. Hospodar (Ballyheron — Batuta).
4 l. kl. gn. Rose Tremière II (Collaborator — La Rose).
4 l. kl. gn. Tertilla (Arc de Triomphe — La Cavale).
2 l. og. kaszt. Śpiew (Diavolo — Brzoskwinia).
2 l. kl. gn. Florencja (Kentish Cob lub Bafur — Frau Szerena).
2 l. kl. kaszt. Szarotka (Diavolo — Stettin).

Stajnia p. Jakóba Rakowera.

Kolory: niezarejestrowane. Trenuje j. Bolesław Gruda.

5 l. kl. kaszt. Dzika II (Neil Desmond — Remiza).

Stajnia p. Kazimierza Różyckiego.

Klory: k. i r. malinowe z podłużnym złotym pasem, cz. czarna. Trenuje: st. st. Franciszek Twardzisz.

płn. og. gn. Domator (Carabas — Risotta).
4 l. kl. kaszt. Gardenja (Manton — Marichette).

Stajnia p. Józefa Gortatewicza.

Kolory: k. fraise, r. i cz. piaskowe, szarfa lila. Trener: F. Kłodziak.

3 l. kl. gn. Isadora (Ballyheron — Edda II).

Stajnia por. Juścińskiego.

Kolory: niezarejestrowane. Trenuje st. st. Franciszek Wyżgalski.

płn og. kary Pan Leon (Fils du Vent — Gumdrop).
płn og. siwy Bebuś (Blue Danube — Artemis).
5 l. kl. gn. Florida II (Parachute — Desdemona).
4 l. kl. sk. gn. Hikora (Ballyheron — Another Attempt).

Stajnia p. Władysława Lenczewskiego.

Kolory: k. czerwona, r. żółte, cz. biała. Trenuje st. st. Józef Jagodziński.

6 l. og. gn. Wiking (Balthazar — Valailles).
3 l. og. kaszt. Lotny (Lotos — Lanca, pół krwi).
3 l. kl. siwa Legia (Lotos — Wideta, pół krwi).

Stajnia Grona Oficerów K. O. P.

Kolory: k. granatowa, r. i cz. zielone. Trener: Józef Kowalski. Żokej: vacat.

płn. og. gn. Delfin (Harlekin — Combres).
5 l. kl. gn. Tabu II (Balthazar — Tóvirág).
5 l. kl. gn. Pandatarja (Stavropol — Durna pół krwi).
5 l. kl. kaszt. Koralle (Ordensjäger — Kirsche).
4 l. og. gn. Piruet (Promień — Pirouetka).
4 l. og. gn. Esper (Promień — Esperence).
4 l. kl. kara Windsbraut (Ordensjäger lub Augias — Wini).
3 l. kl. c. gn. Augiastochter (Lentulus lub Augias — Ardugal).
3 l. kl. Ganga (Icy Wind — Gangos).
3 l. kl. Abbazia (Manton — Fantazja).
2 l. og. gn. Diogenes (Albula — Mia May).
2 l. cg. gn. Fandango II (Bafur — Huryska).

LIST DO REDAKCJI.

W związku z artykułem „Wystawy Koni" p. J. K. Chodowieckiego w Nr. 3 tygodnika „Jeździec i Hodowca", w którym autor, przedstawiając stosunek władz wojskowych do krajowej hodowli koni, popełnił szereg nieścisłości, proszę Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie w swem poczytnem piśmie następującego sprostowania.

Z artykułu p. Chodowieckiego wynika, że władze wojskowe nieprzychylnie traktują sprawę hodowli koni remontowych, zniechęcając niskiemi cenami hodowców do rozwijania i ulepszania swej hodowli.

Przedewszystkiem władze wojskowe dokładnie zdają sobie sprawę z tych trudności, które muszą pokonywać hodowcy koni, i w ramach budżetu, uchwalonego przez ciała ustawodawcze, stosują wszelkie możliwe środki celem przyjścia z pomocą hodowli

krajowej. W ciągu ostatnich kilku (od 1926 r.) lat, przeciętna cena budżetowa za konia remontowego wzrosła z 875 zł. do 1.300 zł., maksymalna zaś cena, płacona za konie remontowe, osiągnęła w tym samym okresie znaczną zwyżkę, gdyż od 1.300 zł. w 1926 r., doszła w 1930 r. do 3.000 zł. za konia, nie licząc dodatku hodowlanego, który również z 10%, został podwyższony za konie dobrego pochodzenia, obustronnie udowodnionego, do 15%.

Koszt produkcji konia remontowego, który został ustalony na zjeździe hodowców koni w Warszawie, w listopadzie 1929 r., jak przyznaje p. Chodowiecki, został obliczony „nieco za wysoko" i może odnosić się tylko do pewnej ilości koni remontowych, przedstawiających wybitny materjał, za który też wojsko płaci dobre ceny. Znaczna większość koni remontowych, doprowadzanych przez hodowców do Komisyj Remontowych, przedstawia przeciętny materjał, który wcale nie był chowany w myśl zasad, ustalonych na zjeździe hodowców, przy obliczaniu kosztów wychowu, i faktycznie koszt wychowu takich koni w zupełności pokrywa się dzisiejszą ceną remontową, zatem o „przyzwyczajaniu się do strat hodowców", nie może być mowy.

Twierdzenie p. Chodowieckiego, że w okólniku Wojskowego Zakładu Remontu Koni została przyrzeczona przeciętna cena w wysokości 2.000 zł., nie odpowiada rzeczywistości, gdyż taki okólnik wcale nie był wydany, natomiast, została ogłoszona rozciągłość cen od 1.000 do 3.000 zł.

Nie jest również słusznem twierdzenie o zmniejszeniu się ceny przeciętnej „z powodu kilkumiesięcznego czekania na odbiór gotówki". Takich wypadków wogóle **być nie może**, gdyż Komisje Remontowe wypłacają należność za konie **niezwłocznie gotówką** lub przekazują na rachunki bieżące do banków, stosownie do życzenia hodowców, przyczem w okresie ostatnich kilku lat, Wojskowy Zakład Remontu Koni nie otrzymał ani jednego zażalenia co do spóźnionej wypłaty gotówki. Wypłaty przez oddziały Państwowego Banku Rolnego miały miejsce wyjątkowo tylko w 1930 roku — w październiku i listopadzie — i były zorganizowane wyłącznie w interesie hodowców, aby nie spowodować przerwy w zakupie i umożliwić hodowcom niezwłoczne otrzymywanie gotówki, której Komisje Remontowe z powodu chwilowego ograniczenia kredytów nie posiadały w dostatecznej ilości, aby wszystkie należności odrazu uregulować.

Poruszając kwestję terminów zakupu, p. Chodowiecki widocznie nie jest poinformowany, że terminy zakupów są uzgadniane przez Komisje Remontowe, ze Związkami Hodowców, że bardzo często Komisje, niezależnie od przewidzianych w planie zakupu terminów i miejsc targów remontowych, przyjeżdżają na prośby hodowców do każdej miejscowości, gdzie może być przedstawiona większa ilość koni, że od paru lat, w celu umożliwienia hodowcom wcześniejszej sprzedaży koni i otrzymania gotówki, organizują się już w czerwcu każdego roku wystawy koni remontowych, na których Komisje Remontowe zakupują cały zdatny do wojska materjał, płacąc niezwłocznie na miejscu gotówką. W 1930 roku w czerwcu na kilku wystawach zakupiono od hodowców około 700 koni, co w porównaniu z ogólną ilością koni wierzchowych, zakupywanych do wojska w ciągu całego roku budżetowego (2.700 — 2.800 koni) stanowi poważną cyfrę.

Twierdzenie p. Chodowieckiego, że Komisje Remontowe nie stosują się do okólnika W. Z. R. Koni i nie kupują koni kategorji „zadawalniającej", jest bezpodstawne, gdyż Komisje Remontowe takie konie kupują, odrzucając tylko konie, które nie dosięgają granicy przeciętnej jakości. Pan Chodowiecki, jako były wojskowy, powinien wiedzieć, że zakup takich koni dla wojska, zupełnie się nie opłaca, gdyż konie kategorji poniżej przeciętnej, nie będą mogły pracować w wojsku 12 lat. Pozatem p. Chodowiecki, jako inspektor hodowlany, powinien wiedzieć, że wojsko, kupując od hodowców konie bylejakie, nigdy nie nauczy hodowców, mniej dbałych o produkt swej hodowli, hodować konie dobre, dla wojska pożyteczne. Dalej p. Chodowiecki twierdzi, że Komisja Remontowa „zamyka swój zakup z niedoborem do kilkuset sztuk", który ze szkodą hodowców, pokrywają zawodowi handlarze. Tego rodzaju zarzut, nie jest zgodny z faktycznym stanem rzeczy. Komisje Remontowe zakupują od handlarzy konie remontowe typu wierzchowego (o których w danym wypadku może być mowa), w bardzo małej ilości, nie przekraczającej kilkudziesięciu koni, po wyczerpaniu wszystkich możliwości zakupu tych koni bezpośrednio od hodowców; np.: w roku budżetowym 1930/31 zakupiono tych koni od handlarzy tylko 41. Ta minimalna ilość trafia do wojska, za pośrednictwem handlarzy, ponieważ w okresie zakupu koni od hodowców (lipiec — listopad każdego roku) bywają wypadki, że koń, zasadniczo zdatny do wojska, chwilowo z różnych przyczyn (zła kondycja, kulawizna i t. p.) nie może być przyjęty przez Komisję. Konie takie, po upływie kilku i więcej miesięcy, gdy przyczyna niezdatności minie, mogą być zakupione przez komisję, co z konieczności następuje w drodze zakupu od handlarzy, gdyż komisja, po skończonym okresie zakupu od hodowców, nie może jeździć, ze względu na koszta z tem związane, do poszczególnych hodowców, w celu powtórnego zakupu pojedyńczych koni, pozostałych w różnych miejscowościach Państwa.

Omawiając obecny stan hodowli koni remontowych, sam pan Chodowiecki przyznaje, że za małemi wyjątkami „wszędzie panuje pod względem typów, istna wieża Babel. W stawkach remontowych na 10 koni znajdujemy do 10 typów... W hodowli konia szlachetnego wciąż obracamy się w kółko, jak w ruletce. Zmieniając plan hodowli, lub najczęściej obywając się bez niego, oczekujemy rezultatów, nie na zasadzie rachunku prawdopodobieństwa, lecz na chybił trafił. Stąd różnorodność w produkcji". To są słowa p. Chodowieckiego.

Jednak pomimo tej różnorodności w typach, Komisje Remontowe przyjmują obecnie do wojska około 60% koni, przedstawianych na spędach przez hodowców, co w porównaniu z ilością koni, przyjmowanych przez rosyjską komisję remontową na terenie byłej Kongresówki, stanowi procent bardzo duży — np. rosyjska komisja remontowa w 1901 roku na 2.315 przedstawionych koni zakupiła 422, t. j. 18% (patrz art. p. Pruskiego, „Rzut oka na działalność kom. rem. w Królestwie Polskiem, przed wojną światową" — „Jeździec i Hodowca Nr. 2/31).

Na zakończenie niniejszego, wbrew opinji p. Chodowieckiego, muszę stwierdzić, że stan hodowli koni w Polsce, bardzo szybko postępuje naprzód i że na spędach daje się zauważyć, coraz mniej tych przeciętnych, nikomu niepotrzebnych koni.

Warszawa, 16 lutego 1931.

Kierownik Wojskowego Zakładu
Remontu Koni
Rozwadowski, pułkownik.

ZAGRANICZNA.

ANGLJA.

— **Phalaris** ur. w r. 1913 (Polymelus — Bromus) słynny reproduktor, padł w tych dniach w stadzie Side Hill, koło Newmarket. Phalaris był jednym z najlepszych koni w czasie wojny światowej. W barwach lorda Derby, wygrał w ciągu 4-ro letniej karjery 16-cie wyścigów, m. inn. Stud Produce Stakes 1915 r., Windsor St. George Handicap 1916 r., St. Ives Handicap w Newmarket 1917 r., i June Stakes 1918 r. w Newmarket. W hodowli odznaczył się bardzo wybitnie. W 1925 r. i 1928 r., zajął czołowe miejsce na liście reproduktorów; stanówka jego wynosiła 400 Ł. Z potomstwa jego zasłynęły: Manna (2.000 Gwineji i Derby 1925 r.), Fairway (St. Leger i Eclipse Stakes 1928 r.), Colorado (2.000 Gwineji 1926 r. i Eclipse Stakes 1927 r.), Fair Isle (1.000 Gwineji 1930 r.), tudzież Pharos (drugi w Derby 1923 r. i zwycięzca Champion Stakes i Liverpool Cup) W ostatnich 6-ciu latach wygrało potomstwo Phalarisa w Anglji 228.628 Ł.

— **Irlandzkie Sweepstakes** (loterja) na Grand National w Liverpoolu wynoszą w b. r. 650.000 Ł, które zostaną rozdzielone między 446 właścicieli losów.

— **Pierwsze źrebię po Trigo**, derbiście 1929 r. urodziło się niedawno; jest nim ogierek po klaczy Confey (matka Oojah).

— **Popingaol**, matka Book Law, Pogrom i Miss Gadabout urodziła w lutym ogierka po francuskim Kantar'ze.

— **Od 1893 roku** nie wygrał żaden trzylatek Lincolnshire Handicap; w owym roku wygrał ten wyścig trzyletni Wolf's Crag.

— **W Lincolnshire Handicap**, liczą się koła angielskie z udziałem 24 koni.

Ostatnie notowania londyńskie:

Lincolnshire Handicap, 25 marca:

100:7	Sarcasso	20:1	Lion Hearted
100:6	Massai	25:1	Fleeting Memory
100:6	The Mosher	25:1	Eyes Front
100:6	Rivalry	33:1	i więcej inne konie.
20:1	Tel-Asur		

Grand National Steeplechase, Liverpool, 27 marca:

100:8	Sir Lindsay	20:1	Melleray's Belle
100:7	Easter Hero	20:1	Grakle
100:7	Drintyre	25:1	Richmond II
100:6	Drin	25:1	Shaun Goilin
100:6	Kakushin	66:1	Gregalach
100:6	Ballasport	75:1	i więcej inne konie.
20:1	Gib		

FRANCJA

— **Do czteroletnich francuskich steeplerów** 1-szej klasy należą: Ginger Ale, Poisson d'Avril, Les Bossons, Le Miracle, Graindorge, Acadryos, Bois de Rose, Feu de Joie, Agitato, Porte Flamme, Blue Skies, Gai Luron II.

— **Żokej G. Stern** wygrał 2 razy w przeciągu 4-ch lat po 3 Derby rocznie. W 1904 r. wygrał Derby francuskie na Ajaxie, tudzież niemieckie i austrjackie na Con amore. W roku 1908 wygrał Derby francuskie na Quintette (łeb w łeb z Sea Sick), niemieckie na Sieger i austrjackie na Intrygancie.

— **1,956.207 franków** wygrało potomstwo Ksar'a w roku 1930 w wyścigach płaskich. Na wygraną tę składa się 37 koni, z których najwięcej wygrały Diademe, Mydas, Tourbillon i Confidence. W porównaniu z rokiem 1929, suma wygranych Ksar'a wzrosła przeszło o 100%, bo wynosiła wówczas 861.990 franków.

AUSTRJA.

— **Tegoroczny sezon** wyścigów płaskich rozpoczyna się w Wiedniu dnia 12 kwietnia, a kończy się dnia 14 listopada.

WĘGRY.

— **Tegoroczny sezon** wyścigów płaskich rozpoczyna się w Budapeszcie dnia 5 kwietnia, a kończy się dnia 18 października.

AUSTRALJA.

— **Phar Lap** wygrał 4 b. m. w Melbourne Kings Plate (2400 metrów); było to 14-te jego z rzędu zwycięstwo. Wygrana tego fenomenalnego konia wynosi obecnie 51.462 Ł. Bookmacherzy nie przyjmowali na zwycięstwo jego żadnych stawek; fakt ten miał już miejsce po raz drugi w jego karjerze.

AMERYKA.

— **Najwyższy sąd amerykański** orzekł, że zajmowanie się hodowlą i wyścigami jest „przedsiębiorstwem" i że wolno wszystkie wydatki i ewentualne straty, poniesione wskutek prowadzenia tego przedsiębiorstwa, potrącić od dochodu (sprawy podatkowe).

— **Jim Fitzsimmons** był w roku 1930 championem trenerów amerykańskich, wygrywając 43 wyścigi. Drugie miejsce zajął trener W. Murphy z wygraną 207.000 dolarów (42 zwycięstwa). Murphy był dawniej znanym trenerem kłusaków, dopiero od 4-ech lat przeszedł do trenowania koni pełnej krwi.

TELEGRAMY WŁASNE.

— **Auteuil**, 8 marca.

Prix Finot, 100.000 fr. — 3500 mtr. Steeplechase dla czterolatków.

1. Jean Victor, 4 l. og. gn. (Nouvel An — Angleur) Mme E. Rogers, 62 kg., ż. A. Kalley.

2. Le Diable, 4 l. og. (po Southern) A. Deleau, 65 kg., ż. J. Bedeloup.

3. Causette, 4 l. kl. (po Vineuil) P. Pantall, 60 kg. ż. A. Feger;

bez miejsca: Roquesteron, Chardon Rouge, Daily Mail, Gai Luron II, Monroe, Le Phare.

Wygrane o 3 — ¾ — 4 dł. Czas: 4:47:8.

Tot. 32, 17, 23, 38:10.

— **Nicea**, 8 marca.

Grand Prix du Conseil General, 105.000 fr. — 2000 metrów.

1. Alvarado, 3 l. og. gn. (Parth — Robe Brulee) A. K. Macomber, 51 kg., ż. J. Rigaud.

2. Sylvain, 3 l. og. (po Harpocrate albo Antivari) F. Lieux, 51 kg., ż. H. Mancau.

3. Sereno, 3 l. og. (po Alcantara II) Pesse de F. Lucinge, 51 kg., ż. R. Brethes;

bez miejsca: Rosedale, Knoloma, Madrid II, Satellite II, Wood Violet.

Wygrane o 1 dł. — szyja — 2 dł.

Tot. 59, 15, 24, 13:10.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **P. Adam W.—Warszawa.** „Wiadomości Wyścigowe" otrzymują, jako bezpłatny dodatek, **tylko prenumeratorzy** naszego tygodnika.

— **P. Stanisław J.—Warszawa.** Gold Cup w Ascot datuje się od roku 1807; dystans tej gonitwy wynosi 2½ mili angielskiej (około 4000 metrów). Pierwszym zwycięzcą był 3 l. Master Jackey (39 kg.) (Johnny — Seedling), własność Mr. Durand, który pobił 3 współzawodników. Walkover'em wygrał ten wyścig w 1821 roku 5 l. Banker (Smolensko — Quail), będący własnością księcia Yorku. W 1916 roku wyścig ten nie odbył się.

— **P. Jan Sch.—Kraków.** Król angielski wygrał raz Derby angielskie w roku 1909, ogierem Minoru (Cyllene — Mother Siegel); Oaksu i St. Leger, król angielski nigdy nie wygrał.

— **P. Juljan T.—Warszawa.** Dystans 1800 mtr., bardzo często zagranicą spotykany, wprowadzono do programu warszawskiego pierwszy raz w roku obecnym.

— **P. Norbert P.—Warszawa.** Bilety wejścia na tor wydaje Sekretarjat T. Z. do H. K. w Polsce, Mazowiecka 16, na dwa do trzech tygodni przed rozpoczęciem sezonu.

— **P. Józef R.—Warszawa.** Pierwsze tegoroczne wyścigi w Polsce odbędą się w Radomiu. Sezon radomski rozpoczyna się w sobotę dnia 25 kwietnia.



Naczelny Redaktor: Janusz Włodzimirski.

Wydawca: Tow. Zachęty do Hodowli Koni w Polsce.

Druk W. Kowalewskiego, Warszawa, Piękna 15.